

Juliusz Słowacki

**SPISEK
KORONACYJNY**



Juliusz Słowacki

SPISEK KORONACYJNY

część pierwsza trylogii **KORDIAN**

Przedstawienie w trzech częściach.
Premiera 6 października 1978 roku.



O zmarli Polacy,
Ja idę do was!...Jam jest ów najemny,
Któremu Chrystus nie odmówił płacy,
Chociaż ostatni przyszedł sadzić grono;
A tą zapłatą jest grób cichy, ciemny;
Tak wam płacono...

(„Kordian” akt III, sc. VIII)



Reżyseria – JAN MACIEJOWSKI

Scenografia – WOJCIECH KRAKOWSKI

Muzyka – PIOTR HERTEL

Asystent reżysera – Bożena Darłakówna

Inspicjent – Alicja Ćwiklińska

Sufler – Róża Chrabelska

OSOBY w kolejności ukazywania się na scenie:

OBRAZ I – PRZYGOTOWANIE

Czarownica – BOGUSŁAWA PAWELEC

Szatan – JERZY PRZYBYLSKI

Diabły – BOGUMIŁ ANTCZAK, STANISŁAW JAROSZYŃSKI, MACIEJ MAŁEK,
BOHDAN WRÓBLEWSKI

Archanioł – EWA MIROWSKA

Chór Aniołów – EWA ADAMSKA, RÓŻA CHRABELSKA

OBRAZ II – PROLOG – JACEK CHMIELNIK

OBRAZ III – PLAC ZAMKOWY

Lud – EWA ADAMSKA, BOGUSŁAWA PAWELEC, ANDRZEJ HERDER,
ZBIGNIEW KASPRZYK, MAREK SOB CZYK, MARIUSZ WOJCIECHOWSKI

Żołnierz – ANTONI LEWEK

Garbaty elegant – JÓZEF ŁODYŃSKI

Car – STANISŁAW KWAŚNIAK

Prymas – ZYGMUNT URBAŃSKI

Nieznajomy – JERZY PRZYBYLSKI

Głosy kobiece – EWA ADAMSKA, BOŻENA DARŁAKÓWNA, BOGUSŁAWA
PAWELEC

OBRAZ IV – W PODZIEMIACH KATEDRY

Prezes – WŁODZIMIERZ KWASKOWSKI

Szydłwach – ALEKSANDER BENCZAK

Ksiądz – KAZIMIERZ IWIŃSKI

Podchorąży (Kordian) – JACEK CHMIELNIK

Starzec – HENRYK BOROWSKI (gościnnie), WŁADYSŁAW DEWOYNO
(gościnnie), WŁODZIMIERZ SKOCZYŁAS

Spiskowi: – BOGUMIŁ ANTCZAK, ALEKSANDER BENCZAK, ANDRZEJ
GŁOSKOWSKI, STANISŁAW JAROSZYŃSKI, ZBIGNIEW KASPRZYK,
MAREK KOŁACZKOWSKI, ANTONI LEWEK, JÓZEF ŁODYŃSKI,
MAREK SOB CZYK, RYSZARD SOBOLEWSKI, MARIUSZ
WOJCIECHOWSKI, BOHDAN WRÓBLEWSKI

OBRAZ V – DROGA DO SYPIALNI CARA

Kordian – JACEK CHMIELNIK

Imaginacja (Chmura) – EWA MIROWSKA

Strach (Szatan) – JERZY PRZYBYLSKI

Grzegorz – HENRYK BOROWSKI, WŁADYSŁAW DEWOYNO, WŁODZIMIERZ
SKOCZYŁAS

Laura – EWA KRZYŃSKA

Dozorca w James Parku – BOHDAN WRÓBLEWSKI

Violetta – MAŁGORZATA ROGACKA-WISNIEWSKA

Papież – RYSZARD SOBOLEWSKI

Szwajcar (Papuga) – STANISŁAW JAROSZYŃSKI

Car – STANISŁAW KWAŚNIAK

Straż – ALEKSANDER BENCZAK, MAREK KOŁACZKOWSKI

OBRAZ VI – SZPITAL WARIATÓW

Dozorca – STANISŁAW JAROSZYŃSKI

Doktor (Szatan) – JERZY PRZYBYLSKI

Kordian – JACEK CHMIELNIK

I Wariat – MARIUSZ WOJCIECHOWSKI

II Wariat – ZBIGNIEW KASPRZYK

Wielki Ksiązę – WIRGILIUSZ GRYŃ

Kuruta – BOGUMIŁ ANTCZAK

OBRAZ VII – PLAC SASKI

Lud – ANDRZEJ HERDER, ZBIGNIEW KASPRZYK, MARIUSZ WOJCIECHOWSKI

Car – STANISŁAW KWAŚNIAK

Kordian – JACEK CHMIELNIK

Kuruta – BOGUMIŁ ANTCZAK

Żołnierze – ALEKSANDER BENCZAK, MAREK KOŁACZKOWSKI

OBRAZ VIII – WIĘZIENIE

Kordian – JACEK CHMIELNIK

Ksiądz – ANDRZEJ GŁOSKOWSKI

Oficer – PAWEŁ KRUK

Grzegorz – HENRYK BOROWSKI, WŁADYSŁAW DEWOYNO, WŁODZIMIERZ
SKOCZYŁAS

OBRAZ IX – GABINET CARA

Car – STANISŁAW KWAŚNIAK

Wielki Ksiązę – WIRGILIUSZ GRYŃ

Kuruta – BOGUMIŁ ANTCZAK

OBRAZ X – PLAC MARSOWY

Lud – ANDRZEJ HERDER, ZBIGNIEW KASPRZYK, MARIUSZ WOJCIECHOWSKI

Współcześni poety o Kordianie

Nie warto, abyś Słowackiego zamieszczał w swojej rozprawie. Jest to istny indyk, puszy się i puszy, lecz ani śpiewać, ani latać nie umie. Biedny mierzyna! Wszystko w poezji jego i cudze, i ladaco. W dawniejszych powieściach, aż do „Lambro” błyszczało jakieś pożyczone bajrońskie światelko, teraz i to zgasło, a tylko kopci i smrodzi knotem wciąż dymiącem. „Kordian” jest nec plus ultra głupstwo. Małpuje w nim na przemiany to „Dziady”, to „Wacława”, sceny uczniów wileńskich, rozmowy Nowosilcowa etc.: nie powiadam już nic, że różne tyrady na wzór Garczyńskiego żywcem podkradł z Goethego i innych. Dajmy mu czysty już pokój! Dalibóg!

Z listu J.B. Zaleskiego do L. Nabelaka (1834)

Jest tu Juliusz Słowacki, miły człowiek, ogromem poezji obdarzony od niebios. Kiedy ta poezja w nim dojdzie harmonijnej równowagi, będzie wielkim. „Kordian” jest poematem zapалу, szaleństwa, są w nim pyszne położenia i dziwnie trafne pojęcia. „Maria Stuart” jest także znakomitą. Mickiewicz nawet sam nie miał tak różnobarwnej i giętkiej wyobraźni. Jednak trzeba, by te żywioły doszły w Słowackim do harmonii muzycznej, by sztuczniej jeszcze nauczył się godzić dysonanse z prawdziwymi dźwiękami. Brak mu czasem powagi, bez której poezja może być miłą igraszką, ale nigdy nie zostanie częścią świata. Tej on nabędzie, bo zdolności tak silne nie ustają, nie słabną, aż odbędą drogę sobie przeznaczoną i wydadzą wszystkie owoce w nich nasienne zawarte. Garczyński nie miał i trzeciej części jego ducha, choć tak w obłoki pochwalony przez Mickiewicza.

Z listu Z. Krasińskiego do K. Gaszyńskiego (1836)

... w „Kordianie” czuć ostatnią część „Dziadów”, ogień i rozbujanie wielkie, acz wszędzie brak prawdziwego czucia, pochodzący stąd, że jak autor „Dziadów” żył w świecie, który skreślił, cierpiał w nim, pochłoniął go i w krew swą przerobił, tak autor „Kordiana”, aczkolwiek kreślił rzeczy bliskie, drgające jeszcze świeżym życiem, wszakże nie biorąc w nich udziału, znając je tylko w odbiciu opowiadań, dopuścił się przesady, nadrobił wyobraźnią i nie potrafił przywiązać do siebie urokiem jakim zwykle wiąże czytelnika prawda poetyczna.

L. Siemiński. „Czas” 1849 nr 111

W r. 1834 Słowacki wydał dramat pod nazwą „Kordian”, maluje w nim działania i porywy osobistości młodej i czynnej z okresu czasu między 1815 i 1830, gdy Polska po krótkim złudzeniu niepodległości Księżstwa Warszawskiego upadła na nowo pod jarzmem cudzoziemskim. Bohater dramatu przedstawia wszelkie przejścia tej osobistości, z początku kierowanej wspomnieniami pełnej chwały przeszłości, potem dręczonej zawodami, jakie zasiewa zwątpienie, usiłującej na próżno bronić się od niego innymi zajęciami, których szuka w kraju i poza krajem. Lecz ani wrażenia wzbudzone w nim widokiem stron odległych, ani związki towarzystw burzliwe, wrzawy pełne, hulaszce nie przynoszą żadnej ulgi przeciw próżni, którą Kordian spotyka wszędzie i która zwie się utraconą ojczyzną. Na koniec zdaje mu się, iż ją znajduje, skupiając wszystkie swe siły i poświęcając je na usługę swojego kraju. Cierpienia i opuszczenie, w jakim zostaje Polska, skłaniają go do wyboru środków ostatecznych, to jest sprzysiężeń i morderstw, których ofiarą paść mieli naczelnicy i przywódcy ciemieństwa. Lecz spośród uczuć najszlachetniejszych i poświęcenia bez granic opanowuje go zawrót i zwątpienie, skutki niewoli przeszłej i rozstrojenia, które ta za sobą pociąga. Wszystko to jest streszczone w „Kordianie”. Jedną z najcelniejszych osób dramatu, Grzegorz, jego sługa, dawny żołnierz legionów polskich, uosabia nam tradycje waleczności i poświęcenia dla ojczyzny, budząc swego panicza za snu zwątpienia. Stary naczelnik sprzysiężonych, który paraliżuje ich działania, jest obrazem dobrych chęci zniweczonych przez wiek

i bojaźliwość. Car jest przedstawicielem logicznym przemocy; brat jego, Wielki Książę, uosabia kapryśne brutalstwo. Obydwaj zazdrośni, jeden względem drugiego, ciemiężą Polskę najokrutniej. Spisek przeciw rodzinie cesarskiej, zawiązany w r. 1825 w Warszawie, podczas koronacji cesarza Mikołaja, stanowi główny przedmiot działania; charakter tego dramatu są określone dobitnie jasno i dążą z dokładnością i mocą do zamierzonego celu.

Fragm. rozprawy J. Reitzenheima: Juliusz Słowacki. Paryż 1862.

Powróciwszy do siebie, znalazłem przysłane mi przez p. Błotnickiego nowe poema jednego z wariatów naszych, pod tytułem „Kordian”. Co za farsy, banialuki, czarty, czarownice, papież, papuga, car, Konstanty, oszkalowani pierwsi obywatele do rewolucji ostatniej wchodzący; wszystko to w najdziwniejszym wierszu znajduje się w tym dramacie.

Hołota wygnańców naszych szuka wszelkimi sposobami, aby się pozbyć przepelniającej piersi ich jadu. Jak wąż boa okrywa śliną swoją wszystkich, co jeszcze są uczciwymi. Nigdy jeszcze nie było tylu bazgrańców. Są jednak i tacy, którzy dobrymi pismami i na wygnaniu zbogacają literaturę naszą. Takim jest Mickiewicz, Mochnacki, równie gładki piórem jak niepewny w moralnym charakterze swoim (...) Niech dobry Bóg błogosławi.

J.U. Niemcewicz: Pamiętniki. Poz. 1877.

(Wybór z: M. Bizan, P. Hertz: *Glosy do „Kordiana”*. PIW, Warszawa 1972)

NIEDOKOŃCZONY DRAMAT O POWSTANIU LISTOPADOWYM

Na kartach tytułowych wszystkich wydań „Kordiana”, począwszy od pierwszego, które ukazało się w Poryżu w roku 1834, można odczytać podtytuł tego dramatu: „Część pierwsza trylogii – Spisek koronacyjny”. Jest to sugestia autorska jednoznaczna, choć nie zawsze jednoznacznie była rozumiana przez komentatorów. Utarło się dość powszechne mniemanie, że podtytuł ten postawił poeta jakby na zapas, że dalszych części nie napisał, a tylko może zamierzał napisać, a później zamysły te zarzucił. Obok tego stworzono hipotezę, że ideowa problematyka zamierzonej może drugiej i trzeciej części trylogii znalazła później swoje ujęcie w „Lilli Wenedzie” i w „Anhellim”. Trzeba powiedzieć, że przypuszczenie to jest najzupełniej dowolne i prawie że nie umotywowane, tak jak i inne, które starało się widzieć określenie „część pierwsza” poprzez poetykę świadomej fragmentaryczności i niewykończenia, poetykę charakterystyczną dla niektórych ówczesnych powieści i poematów.

Słowacki, w odnalezionym co prawda dość późno, liście do przyjaciela sam jakby zaprzeczał tym wszystkim hipotezom.

Napisał bowiem w roku 1838, że „trzecią” część „Kordiana” spalił, mimo, iż jej druk zapowiedział poprzednio w prospekcie nowości paryskiej księgarni polskiej. Istniała więc owa „część trzecia” jeszcze w chwili, gdy w witrynach księgarskich Paryża można było oglądać skromną książeczkę zatytułowaną „Anhellim”, który przecież w myśl błędnej hipotezy miał być namiastką właśnie tej trzeciej części.

W listach Słowackiego z roku 1833 pisanych w czasie tworzenia „Kordiana” zachowały się liczby sumujące ilość napisanych w pewnych odcinkach czasowych wierszy, a więc o 1100 wierszy przewyższają ilość wierszy znanego nam tekstu „części pierwszej”. Że była to tylko częściowa i przypadkowa rejestracja daje do zrozumienia sam Słowacki pisząc na innym miejscu do matki, że stworzył „wielki dramat”, z którego „część pierwszą właśnie przepisuje do druku”, i że „całe to dzieło jest o chorobie kuzynki” – takim prymitywnym szyfrem określał wtedy poeta sprawy związane z powstaniem listopadowym („kuzynka” to naturalnie Polska”).

Nie zachowały się żadne teksty należące do dalszych części „Kordiana”. Jeśli chodzi o „część drugą” nie ma nawet takich śladów jej istnienia, jakie pozostawiła po sobie „część trzecia”. Nie wiadomo więc czy owe dalsze części były w pełni ukończone, czy też istniały w formie szkiców, fragmentów i planów. Spalił je Słowacki w końcu roku 1838, przebywając wtedy we Florencji, może pod wpływem negatywnej opinii, ze strony Zygmunta Krasińskiego, z którym spotkał się w tym mieście, a może też pod wpływem lektury „Irydiona” tam właśnie po raz pierwszy przeczytanego. Podobnie w roku 1834 spalił pierwszą redakcję „Mazepy” pod wpływem świeżej lektury „Pana Tadeusza”. Mimo jednak tego zniszczenia i zatarcia śladów, sama świadomość faktu, że znany nam tekst „Kordiana” stanowi część pierwszą

dużej, przemyślanej już przez autora kompozycji, rzuca na niego inne światło, nawet bez dokładnych wiadomości o treści i artystycznym kształcie tych dalszych części.

Możemy z łatwością zauważyć w dostępnym nam tekście pozostałości owych szerszych zamysłów. I tak – dwie partie wstępne nazwane przez Słowackiego „Przygotowaniem” i „Prologiem” stają się rzeczywiście wstępami do całej trylogii, a nie tylko do „części pierwszej” – sugestie autora przy rozmieszczaniu tytułu, podtytułu nazw poszczególnych aktorów są niedwuznaczne. Funkcja i konstrukcja „Przygotowania” może przy takim założeniu nasunąć szerokie perspektywy interpretacyjne. Przecież scena ta ma służyć jakiejś alegoryzacji postaci i wydarzeń oraz pokazuje piekielno-niebieski mechanizm, który – według Słowackiego, popycha naprzód historię ludzkości i narodu. System funkcjonowania tego mechanizmu omówiony w „Przygotowaniu” można sprawdzić już w „Spisku koronacyjnym”, lecz dalsze etapy tego procesu i zapowiedzianej intrygi szatańskiej (metamorfozy Mefistofelesa, duchy) dygnitarzy stworzone w kotle czarownicy) z pewnością udokumentował Słowacki w dalszych, zniszczonych później partiach swego dzieła.

Z kolei trzy Osoby Prologu na tle tróistego podziału całości oraz na tle dużej, parodystycznie wyolbrzymionej analogii między postawą Pierwszej Osoby Prologu, a intencjami Kordiana w III akcie nasuwają podejrzenie o związek tych Trzech Osób z założeniami ideowymi kolejnych części trylogii.

Zarysowane w „części pierwszej” wątki fabularne, nierozwinięte należycie i w większości nie zakończone, zdają się także świadczyć o rozwojowych perspektywach akcji „Spisku koronacyjnego”. Akt I ma wyraźną konstrukcję ekspozycji, zarówno w wątku romansowym, niezakończonym bynajmniej próbą samobójstwa i wcale nie jednoznacznym w rozkładzie ról, jak i w wątku przyjaźni starego sługi i młodego panicza – wątek ten przecież powraca, znów bez ostatecznej konsekwencji dramatycznej, w akcie III. Akt I pełen enigmatycznych przypowieści i niejasnych przeczuć przedstawia nam sylwetkę bohatera, u którego wyobrażenie o życiu zdaje się dominować nad samym życiem. Głównym problemem psychicznej, a później i moralnej rozterki bohatera dramatu jest właśnie rozdźwięk między wspaniałością owego marzenia, a bladeścią i marnością rzeczywistości.

*Był wiek, żem ja w dziecinnych marzeniach budował
Wszystkie stolice ziemskie, dziś je widzę różne,
Alem pierwszych obrazów w myśli nie zepsował,
Są dziś porównań celem, jak księgi podróżne.
Rzeczywistości naga, wynagrodź marzenie.*

Otóż bodźcami do skonstruowania idealnego marzenia i przeczuć Kordianowych są między innymi przypowieści Grzegorza z aktu I o zwycięskim, umiłowanym przez żołnierzy wodzu oraz o bezimiennym, poświęcającym się za podwładnych oficerze. Przypowieści te były prawdopodobnie w kompozycji trylogii punktami odniesienia, do których bohater porównywać będzie „nagą rzeczywistość”. W „części pierwszej” nie znajdujemy zaś platformy dla konfrontacji z owym idealnym wodzem Napoleonem – powiedzmy – nieudolnych generałów listopadowego powstania.

Dramat jest opowieścią o kolejnych rozczarowaniach najpierw do idealnej miłości, potem w akcie II do odmiennej cywilizacji (Londyn), co do wielkiej literatury (Szekspir), do przekupnej kochanki (Wioletta), do ziemskiej religii (Papież) i wreszcie w akcie III do tchórzliwego środowiska spiskowych. Rozczarowań tych doznaje bohater poszukując tam wszędzie jakiejś wielkiej idei, której on sam chce się stać „narzędziem, zegarem”. I idei takiej nie znajduje. Nie znajduje w każdym razie w „części pierwszej trylogii”.

Kończy się ona dość dziwnie. Akt III posiada konstrukcję jakby dwoistą. Na dobrą sprawę mógłby być zamkniętą opowieścią o człowieku, który zdecydował się na królobójstwo w myśl ideowo-politycznych wskazań własnego środowiska i który opuszczony zostaje przez towarzyszy w chwili konsekwentnej decyzji, co rzutuje później na jego załamanie się w chwili czynu i katastrofę. Jakże silniejszą i artystycznie bardziej wymowną byłaby na przykład scena jednoznacznie rozumianej egzekucji na Placu Marsowym postawiona na miejscu parady na Placu Saskim, z opuszczeniem także sceny więziennej i sceny kłótni cesarskich braci! Dałoby to zwartą kompozycję, zbudowaną bardzo konsekwentnie z gorzką pointą końcową – dałoby jakąś dramatyczną nowelę. Przecież naczelnym problemem aktu III, problemem człowieka, który cofnął się przed czynem został zarówno zamknięty, jak i zinterpretowany z chwilą zakończenia sceny w „Szpitalu wariatów”.

Nie tak jednak postąpił Słowacki. Miał w głowie o wiele szerszą kompozycję. Dalsze perypetie narysowane w akcji, która będzie toczyła się w „drugiej trylogii”. Brawurowy skok przez bagnety na Placu Saskim to przyczyna sympatii Konstantego dla Kordiana i uzasadnienie kłótni dostojnych braci, w której stawką jest życie podchorążego, a uzyskane w niej ulaskawienie ma chyba być motywacją niewykonania egzekucji na Placu Marsowym. Sceny te wprowadzone są chyba po to, aby z jednej strony uzasadnić ocalenie Kordiana, z drugiej zaś wprowadzić nowe przesłanki do moralnej i politycznej rozterki w duszy bohatera, rozterki ujawnionej w scenie więziennej. Reakcja tłumu na niepotrzebną nikomu brawurę w porównaniu z biernością i tchórzostwem reprezentantów ludu w stosunku do planów rzeczywistego czynu stwarza bolesny kontrast wzmocniony jeszcze poprzez niedwuznaczną sympatię wroga – Konstantego, kontrast, który doprowadza do jeszcze jednego rozczarowania bohatera. Kordian pod koniec „części pierwszej” stracił nawet swą wiarę w lud i w ideę poświęcania się za niego.

Słowacki pisał swój dramat o tematyce współczesnej, palące problemy pokolenia polskich romantyków, skupione wokół dyskusji nad przyczynami i konsekwencjami klęski listopadowego powstania. „Część pierwsza” poruszała niektóre z tych problemów. Pasma rozczarowań bohatera nie zostało przez nią zamknięte. Jednak cała trylogia skomponowana była na pewno jako zamknięty łańcuch poszukiwań „myśli wielkiej” idący poprzez dalsze etapy rozczarowań, z kolei do lojalistów, rozgadanego parlamentu, nieudolnych oficerów itp. Historyczne spojrzenie na ten utwór wykrywa w nim elementy pobladłej już dziś dyskusji politycznej, w której autor polemizuje zarówno ze stanowiskiem amoralnego spisku posługującego się zradą, sztyletem, skrytobójstwem zamaskowanym sloganem demokratycznej rewolucji i religijnego oczyszczenia (stanowisko takie reprezentowali wtedy Lelewel i Mickiewicz), jak i ze stanowiskiem antyludowej, obłudnej i ugodowej

dplomacji posługującej się argumentem świętej tradycji i politycznej trzeźwości (Czartoryski, Niemcewicz). Jedyne wyjście z tego labiryntu widzi w rzeczywistym rozbudzeniu a nie usypianiu ludów „które idą jako chmura na trony zachwiane”, widzi w otwartej, a nie skrytej, żołnierskiej walce z wrogiem, w bohaterskiej śmierci na polu bitwy, widzi w „przebudzonych rycerzach”.

*A jeśli Twoja dłoń ich nie ocali.
Spraw by krwi więcej niżli łez wylali.*

Historyczne spojrzenie na „Kordiana” wskaże w nim także elementy wielkiego romantycznego teatru widowiskowego, wskaże konwencje tego teatru operującego tak chętnie wizualną iluzją, tłumami statystów, efektem teatralnej mechaniki, częstymi zmianami dekoracji, eksponowanym, jednym, monologizującym bohaterem, paralelizmem scen realistycznych i wizyjnych oraz wielogodzinną szeroką kompozycją całego cyklu spektakli podzielonych najczęściej właśnie na trzy części.

Zarówno owe polityczne podteksty, jak i konwencje teatru sprzed półtora prawie wieku są już dla dzisiejszego widza przebrzmiałe i często nieistotne. Teatr współczesny musi mieć dostrzec wśród nich takie problemy, które ostały się pod patyną lat i które przemówią do dzisiejszego widza nie tylko historyczną tradycją, ale także aktualną analogią. Tym nie mniej świadomość tej dwojakiej wymowy klasycznego dzieła polskiej literatury będzie z pewnością pożyteczna i intelektualnie płodna.

(Przedruk z programu „Kordian” Teatru Polskiego w Poznaniu – 1971)

„KORDIAN” – kalendarz przedstawień w Polsce

25. XI.1899 KRAKÓW, Teatr Miejski. Insc. J. Kotarbiński, reż. L. Solski, scen. S. Jasiński, J. Spitziar, kostiumy wg projektu W. Tetmajera. Kordian – Michał Tarasiewicz.
19. II.1900 LWÓW, Teatr hr. Skarbka. Insc. J. Kotarbiński, reż. A. Walewski, scen. Z. Balk. Kordian – Józef Sosnowski.
- 31.VIII.1905 KRAKÓW, Teatr Miejski. Insc. J. Kotarbiński, reż. S. Stanisławski. Kordian – Stanisław Stanisławski.
19. VII.1906 KRAKÓW, Teatr Ludowy. Dyr. F. Frączkowski. Insc. J. Kotarbiński. Kordian – F. Frączkowski.
17. IX.1909 LWÓW, Teatr Miejski. Insc. J. Kotarbiński, dekor. F. Wyrzywański. Kordian – Karol Adwentowicz.
- 27.VIII.1913 KRAKÓW, Teatr im. J. Słowackiego. Insc. J. Kotarbiński, reż. S. Stanisławski. Kordian – Stanisław Stanisławski.
20. I.1916 WARSZAWA, Teatr Polski. Insc. J. Kotarbiński, reż. J. Sosnowski, dekor. K. Frycz. Kordian – Józef Węgrzyn.
- 12.VI.1916 DĄBROWA GÓRNICZA. Zespół aktorów pod kierunkiem K. Adwentowicza. Kordian – Karol Adwentowicz.
29. XI.1917 KRAKÓW, Teatr przy ul. Rajskiej. Reż. L. Czarnowski. Kordian – K. Przystański.
- 24.VIII.1918 LWÓW, Teatr Miejski. Reż. K. Okornicki, scen. Z. Balk i K. Polityński. Kordian – H. Barwiński.
3. X.1918 POZNAŃ, Teatr Polski. Insc. J. Kotarbiński, reż. B. Szczurkiewicz, scen. W. Gosieniecki. Kordian – Władysław Bracki.
29. XI.1919 WILNO, Polski Teatr Dramatyczny. Reż. K. Tatarkiewicz. Kordian – M. Peliński.
27. XI.1920 WARSZAWA, Teatr Praski. Reż. K. Tatarkiewicz, scen. S. Kamiński. Kordian – E. Dobrowolski.
7. II.1921 BYDGOSZCZ, Teatr Miejski. Reż. J. Karbowski. Kordian – T. Roland.
- 27.VIII.1921 TORUŃ, Teatr Narodowy. Reż. K. Grek-Korecki, scen. F. Krassowski. Kordian – M. Szpakiewicz.
29. XI.1921 WILNO, Teatr Powszechny. Insc. J. Kotarbiński, reż. H. Cepnik. Kordian – J. Mazanek.
4. IV.1922 WARSZAWA, Teatr im. W. Bogusławskiego. Reż. K. Tatarkiewicz, scen. J. Wodyński. Kordian – Józef Węgrzyn.
29. XI.1923 LUBLIŃ, Teatr Miejski. Reż. R. Wasilewski, dekor. Gerlach. Kordian – R. Wroński.
30. XI.1923 KATOWICE, Teatr Polski.
7. XII.1923 ŁÓDŹ, Teatr Miejski. Reż. Leszczyc, dek. Wodyński i Kudewicz. Kordian – Władysław Krasnowiecki.
30. I.1924 WARSZAWA, Teatr Rozmaitości. Reż. W. Ryszkowski, scen. J. Wodyński. Kordian – Józef Węgrzyn.
3. V.1924 GRUDZIĄDZ, Teatr Miejski. Insc. J. Kotarbiński, reż. W. Konarski i E. Strycki. Kordian – M. Łoziński.
24. V.1924 KRAKÓW, Teatr im. J. Słowackiego. Insc. i reż. T. Trzcziński, dek. W. Wierzbowski. Kordian – Tadeusz Białkowski, dublował – Artur Socha.
28. XI.1924 GRUDZIĄDZ, Teatr Miejski. Kordian – Karol Benda.
29. XI.1924 TORUŃ, Teatr Miejski. Reż. K. Benda. Kordian – Karol Benda.
20. X.1925 POZNAŃ, Teatr Polski. Insc. i reż. N. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa. Kordian – M. Szpakiewicz.
3. V.1927 TORUŃ, Teatr Miejski. Insc. J. Kotarbiński, reż. K. Benda, dek. B. Rysiewski. Kordian – Karol Benda.
27. VI.1927 WARSZAWA, Teatr Polski. Insc. i reż. L. Schiller, dek. K. Frycz. Kordian – W. Nowakowski.
29. XI.1928 WILNO, Reduta. Insc. i reż. J. Osterwa. Kordian – Juliusz Osterwa.
- 30.VIII.1930 KRAKÓW, Teatr im. J. Słowackiego. Insc. i reż. T. Trzcziński, dek. M. Różański. Kordian – Bronisław Dąbrowski.
28. XI.1930 WARSZAWA, Teatr Narodowy. Insc. i reż. J. Osterwa, dek. W. Drabik. Kordian – Juliusz Osterwa.
29. XI.1930 LWÓW, Teatr Wielki. Insc. i reż. Ł. Schiller, dek. S. Jarocki. Kordian – J. Strachocki.
25. XI.1933 KRAKÓW, Teatr im. J. Słowackiego. Insc. i reż. J. Osterwa, dek. K. Frycz. Kordian – Juliusz Osterwa.
2. XI.1935 WARSZAWA, Teatr Polski. Insc. i reż. Ł. Schiller, dek. S. Jarocki. Kordian – Marian Wyrzykowski.
20. I.1939 ŁÓDŹ, Teatr Miejski. Insc. i reż. Ł. Schiller, scen. K. Mackiewicz. Kordian – Bronisław Dąbrowski.
23. I.1947 CZĘSTOCHOWA, Teatr Wielki. Scen. W. Makojnik. Kordian – W. Ścibor, E. Dobrowolski.
20. IV.1956 WARSZAWA, Teatr Narodowy. Insc. i reż. E. Axer z współpracą J. Kreczmarą, scen. W. Daszewski. Kordian – Tadeusz Łomnicki.
6. V.1956 KRAKÓW, Teatr im. J. Słowackiego. Insc. i reż. B. Dąbrowski, scen. A. Pronaszko. Kordian – Ryszard Pietruski.
21. III.1959 GDAŃSK, Teatr Wielki. Reż. T. Żukowska, dek. J. Kosiński. Kordian – M. Gamski i T. Rosiński.
3. X.1959 BYDGOSZCZ, Teatr Polski. Reż. H. Moryciński, scen. St. Bąkowski. Kordian – Zdzisław Józwiak i Jan Zdrojewski.
- 13.XII.1959 KATOWICE, Teatr im. S. Wyspiańskiego. Reż. J. Kaliszewski, scen. W. Lange. Kordian – Stanisław Niwiński.
25. VI.1960 ŁÓDŹ, Teatr im. S. Jaracza. Insc. i reż. J. Rakowiecki, scen. J. Rachwański, J. Zaborowska. Kordian – Jerzy Wałczak.
29. IV.1961 POZNAŃ, Teatr Polski. Reż. J. Perz, scen. K. Pankiewicz. Kordian – Andrzej Nowakowski.
16. I.1962 SZCZECIN, Teatr Współczesny. Reż. R. Sobolewski, scen. J. Warpechowski. Kordian – Andrzej Kopiczyński.
14. II.1962 OPOLE, Teatr 13 Rzędów. Scenariusz i realizacja – J. Grotowski. Kordian – Zbigniew Cynkutis.
2. V.1963 KOSZALIN, Bałtycki Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego. Reż. J. Maciejowski, scen. M. Bogusz. Kordian – Józef Skwark.
7. X.1963 WARSZAWA, Teatr Telewizji. Reż. J. Antczak, scen. J. Masłowski. Kordian – Ignacy Gogolewski.
16. II.1964 BIAŁYSTOK, Teatr im. A. Węgierki. Reż. J. Zegański, scen. R. Kuzyszyn. Kordian – K. Ziemiński.
5. VI.1965 KIEŁCE-RADOM, Teatr im. S. Żeromskiego. Insc. A. Dobrowolski i W. Krakowski, reż. A. Dobrowolski, scen. W. Krassowski. Kordian – A. Iwaniec.

16. XI.1965 WARSZAWA, Teatr Narodowy. Reż. K. Dejmek, dek. K. Dejmek. Kordian – Ignacy Gogolewski.
19. XI.1966 WROCŁAW, Teatr Polski. Reż. K. Skuszanka i J. Krasowski, scen. J. Kosiński. Kordian – A. Hrydzewicz.
18. IV.1968 KALISZ, Teatr im. W. Bogustawskiego. Reż. A. Obidniak, scen. W. Wigura. Kordian – Zbycho Szczapiński.
14. IX.1968 JELENIA GÓRA, Teatr Dolnośląski. Insc. i reż. T. Kozłowski, scen. E. Nahlik. Kordian – Ryszard Żuromski.
1. II.1969 TORUŃ, Teatr im. W. Horzycy. Reż. M. Okopiński, scen. A. Tośta. Kordian – W. Dębicki.
29. XI.1969 ŁÓDŹ, Teatr Nowy. Reż. T. Minc, scen. M. Kołodziej. Kordian – Andrzej May.
6. IX.1970 LUBLIN, Teatr im. J. Osterwy. Reż. A. Hanuszkiewicz, scen. X. Zaniewska. Kordian – S. Woroniecki.
7. XI.1970 KRAKÓW, Teatr Ludowy. Reż. I. Babel, scen. B. Stopka. Kordian – Z. Józefczak.
28. XI.1970 GORZÓW WLKP., Teatr im. J. Osterwy. Reż. i insc. K. Tyszarska, scen. J. Bersz. Kordian – K. Motylewski.
29. XI.1970 ŁÓDŹ, Teatr Ziemi Łódzkiej. Reż. J. Perz, scen. Z. Strzelecki. Kordian – W. Tympalski.
5. XII.1970 OPOLE, Teatr Ziemi Opolskiej. Reż. S. Wieszczycki, scen. W. Krakowski. Kordian – M. Gawlicki.
11. III.1971 POZNAŃ, Teatr Polski. Insc. i reż. R. Kordziński, scen. H. Regimowicz. Kordian – A. Iwaniec.
14. VI.1975 PŁOCK, Teatr Płocki. Reż. J. Skotnicki, scen. J. Juk-Kowarski. Kordian – K. Górski.
13. XII.1975 BIELSKO-BIAŁA, Teatr Polski. Reż. M. Okopiński, scen. A. Tośta. Kordian – Z. Cieślak.



Redakcja programu – MARIA ŚWINIARSKA

Opracowanie graficzne – RYSZARD KUBA GRZYBOWSKI

LDA – Zakład 2, Typo – zam. 2503/78 – 1-4/2278 – 3 000 szt.

TEATR im. STEFANA JARACZA W ŁODZI

Dyrektor i kierownik artystyczny – JAN MACIEJOWSKI

Zastępca dyrektora – ADAM KOMAN

Kierownik muzyczny – PIOTR HERTEL

Kierownik literacki – IRENA BOŁTUĆ

Kierownicy Działów Technicznych

Kierownik działu technicznego – BOŻENA CIEŚLAK

Prace krawieckie – ZYTA WĄLCZAK i ZYGMUNT CIESIELSKI

Prace stolarskie – BOLESŁAW SIWIŃSKI

Prace tapicerskie – TADEUSZ BILSKI

Prace malarskie i modelatorskie – STEFAN POLANOWSKI
i EDWARD WAWRZYŃIAK

Prace fryzjerskie i perukarskie – WIESŁAWA MOGIELIŃSKA

Prace szewskie – JÓZEF JANUSZKIEWICZ

Światło – ZENON MAKSAJDA

Brygadierzy scen – WITOLD OBERG i JERZY OLSZEWSKI

Adresy:

Duża i Mała Scena: ul. Jaracza 27.

Scena „7,15”: ul. Traugutta 1.

Dyrekcja i sekretariat: ul. Kilińskiego 45. tel. 375-85 i 330-35.

Kasy teatru przy ul. Jaracza 27, tel. 266-18 i Sceny „7,15” przy ul. Traugutta 1,
tel. 272-70 otwarte codziennie w godzinach 10–13 i 16–19,30.

Biuro Organizacji Widowni przy ul. Kilińskiego 45, tel. 315-33 przyjmuje za-
mówienia na bilety zbiorowe w godz. 8–16.

W poniedziałki teatr nieczynny.

Cena 10 zł